

Są firmy, które na pewno nie zaczynały od subwoofersów i głośników centralnych, ale chcąc utrzymać pozycję na rynku, musiały i takie konstrukcje wprowadzić do swoich ofert. Czy naprawdę musiały...? Tak się komuś przynajmniej wydawało.

Firma Castle i tak nie jest potentatem, ma jednak swój styl i reputację, której obecność elementów kina domowego nie wzmocni, ale może i nie zaszkodzi. W całym katalogu Castle jest kilka głośników centralnych i tylko jeden subwoofer – w serii Compact.

Nazwa może być trochę myląca – „kompaktowa kostka” nie jest wcale taka kompaktowa...

Jest trochę mniejsza od największych w teście – Bostona i Jamo – ale zainstalowano w niej duży, 25-cm przetwornik niskotonowy, a ponieważ uruchomiono układ bas-refleks, więc i na objętości nie można było oszczędzać; widać, że na froncie zmieściłby się nawet większy głośnik, oczywiście nie o to chodzi, aby wypychać największy, jaki się zmieści, ale żeby zgrać parametry głośnika i obudowy. Gdyby front był mniejszy, automatycznie większa musiałaby być głębokość, co na pewno nie wszystkim by się podobało. W takiej sytuacji bryła zbliżona do sześcianu wydaje się być najbezpieczniejszym wyborem, jakiego dokonuje wielu producentów. Tym bardziej, że krawędzie są „ostre”, niezaoblone, a to zwiększa uniwersalizm, pasuje do aktualnej mody. Nowocześnie wyglądają wysokie, stożkowe nóżki, które są konieczne do odsunięcia dolnej ścianki od podłogi, jako że bas-refleks wyprowadzono właśnie dołem.

Specjalnym estetycznym atutem subwoofera Castle jest wykończenie naturalną okleiną; żaden inny model z tego testu nie może się pochwalić takim luksusowym rozwiązaniem, w cenie poniżej 2000 zł to coś wyjątkowego, podobnie jak dla pary kolumn, nawet podstawkowych. Ale firma Castle to przecież



Stereofoniczne tradycje Castle nie pozwoliły zrezygnować z wejść wysokopoziomowych (na zaciskach głośnikowych) – to najczęściej jedyny sposób, aby subwoofer podłączyć do wzmacniacza stereofonicznego. Można go też połączyć pojedynczym kablem z wyjściem LFE amplitunera, nawet przy braku dedykowanego wejścia LFE – należy wówczas użyć dowolnego (lewego lub prawego) wejścia RCA.

W firmowym opisie, membrana głośnika ma być wykonana z suszonej pulpy celulozowej – ale faktycznie, przynajmniej w dostarczonym egzemplarzu, widzimy plecionkę połączoną być może z warstwą celulozy, niewidoczną z zewnątrz.



z zamkowe pomruki

Castle COMPACT CUBE

specjalista od „meblowego” wykonania, innym zostawia zarówno ekstrawagancję, jak i oszczędności w tej dziedzinie, a sama trzymać dzielnie kurs na tradycyjną jakość, a – tradycyjnie – oferuje też dużą paletę fornirów (aż osiem). W teście widzimy mahoń, specyficznie dla Castle przyciemniony w pobliżu krawędzi.

Producent nie szaleje z mocą wzmacniacza, podając 150 W, lecz prawdę mówiąc, nie o wiele więcej może przyjąć nawet bardzo dobry, 25-cm głośnik niskotonowy.

Zestaw przyłączeniowo-regulacyjny jest konwencjonalny i kompletny – wejścia przygotowane zarówno na gniazdach RCA, jak i na zaciskach głośnikowych (można więc będzie podłączyć każdy wzmacniacz stereofoniczny). Wszystko wygląda normalnie, proporcjonalnie, elegancko i chociaż dostrzega się firmowy styl, to nie ma mocnych powodów, aby subwoofera tego nie używać w systemach innych producentów – wręcz przeciwnie, zwłaszcza że wspomniany szeroki wybór kolorystyczny ułatwi dopasowanie Cube do otoczenia.

COMPACT CUBE

CENA: 2000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ETER AUDIO
www.nautilus.net.pl

WYKONANIE

Wyjątkowe w tym zakresie ceny – obudowa wykończona naturalnym fornirem, w dodatku w dużym wyborze jego gatunków i kolorów. Sama technika też porządna, 10-calowy przetwornik w średniej wielkości, ale ciężkiej obudowie bas-refleks.

FUNKCJONALNOŚĆ

Prawie pełny komplet klasycznych regulacji i podłączeń, wraz z wejściami wysokopoziomowymi, lecz bez opcji LFE. Zakres regulacji filtrowania przesunięty niżej zaprezentuje przy współpracy ze średniej wielkości głośnikami, utrudni integrację z małymi satelitami. Wyraźna orientacja stereofoniczna.

PARAMETRY

Niska dolna częstotliwość graniczna (-6 dB poniżej 30 Hz), wzmocnienie okolic 35–40 Hz, najwyższe filtrowanie daje spadek -6 dB przy 90 Hz.

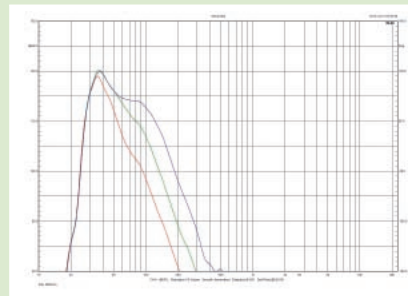
Laboratorium Castle COMPACT CUBE

Obrotowy regulator górnej częstotliwości granicznej Castle jest o tyle ciekawy, że nie działa płynnie, lecz „klikamy” nim między pozycjami oznaczonymi 35/45/55/65/75/85 – mimo że w danych katalogowych znajdziemy infor-

mację, że maksymalna górna częstotliwość częstotliwość graniczna ma wynosić 120 Hz. Zmierzyliśmy charakterystyki dla wszystkich sześciu pozycji, lecz wystarczy pokazać trzy – dla 35 Hz, 55 Hz i 85 Hz – aby zapoznać się z zakresem zmian, jakie mamy do dyspozycji. Znamienne dla tej rodziny charakterystyk jest wzmocnienie przy ok. 35 Hz, które stabilizuje pozycję dolnej częstotliwości granicznej – spadek -6 dB na lewym zboczach odczytujemy przy 28-29 Hz; na górnym zboczach krzywa czerwona (skrajnie lewe położenie regulatora) pokazuje -6 dB przy 48 Hz, zielona – przy 57 Hz, niebieska (skrajnie prawe położenie) – przy 90 Hz. Taki zakres regulacji powinien wystarczyć do współpracy z parą głośników stereofonicznych, a także w normalnych systemach wielokanałowych. Pojawia się jednak jedno „ale” – ani sama regulacja nie pozwala na ustalenie wyższego – niż pokazane – filtrowania, ani nie ma opcji LFE (odłączenie filtrowania), więc nie połączymy płynnie Compact Cube z małymi satelitami, oczekującymi na częstotliwość podziału powyżej 100 Hz, a podłączając go do amplitunera, powinniśmy wyłączyć w procesorze filtrowanie, żeby nie dublować tego, które zawsze działa w subwooferze.



Bas-refleks promieniuje z dolnej ścianki, wysokie stożkowe nóżki są więc obowiązkowe... chyba że pokusimy się o eksperymenty z działaniem obudowy zamkniętej.



Rys. 1. Charakterystyki dla skrajnych i środkowej pozycji regulatora górnej częstotliwości granicznej.

Dolna częstotliwość graniczna (-6 dB) [Hz]	28-29
Zakres regulacji filtrowania (-6 dB) [Hz]	48-90
Poziom maksymalny (1 m) [dB]	112
Wymiary (WxSxG) [cm]	35 x 35 x 40
Masa [kg]	18